



Odejście od natury

Od czasu wynalezienia maszyny parowej dokonano niesamowitego postępu technicznego. Wprowadzono mnóstwo wynalazków, które uczyniły nasze życie wygodniejsze.

Od czasu wynalezienia maszyny parowej dokonano niesamowitego postępu technicznego. Wprowadzono mnóstwo wynalazków, które uczyniły nasze życie wygodniejsze.

Niestety kryje się w tym pewien paradoks. Życie stało się wygodniejsze i znacznie mniej wysiłku, przynajmniej w sensie fizycznym, musimy włożyć w zdobycie pożywienia i dachu nad głową. Ale nie ma nic za darmo. Przez wiele milionów lat, od naszych praprzodków po Homo Sapiens sprzed rewolucji przemysłowej nasze ciała i organizmy były kształtowane na drodze ewolucji przez siły natury. Uczyliśmy się wytrzymywać jak najdłużej przy jak najmniejszej ilości pożywienia. Regularne posiłki w wielu miejscach i społecznościach były nieosiągalnym marzeniem. Polowanie, uprawa roli, przyrządzanie jakichkolwiek potraw, kosztowały nas znacznie więcej wysiłku niż pójście do sklepu czy przepracowanie 8 godzin, z wyjątkiem naprawdę ciężkich prac fizycznych. Oczywiście śmiertelność wśród ludzi była bardzo wysoka. Jednak teraz tendencje się odwróciły. Nie jest problemem zapełnienie sobie lodówki, ale okazuje się, że nasz organizm ukształtowany przez zupełnie odmienne uwarunkowania nie do końca się odnajduje we współczesnym świecie. Mamy problem otyłości, choroby krążenia i wiele innych wynikających z braku wystarczającej ilości ruchu i pracy fizycznej. Tak więc powstały siłownie czy różne dyscypliny sportowe. Poza tym powstała nieznana wcześniej kategoria czasu wolnego, a co za tym idzie, potrzeba jego wypełnienia. Wcale nie uważam dokonanego postępu za zjawisko negatywne. Twierdzę tylko, że jako gatunek myślący, powinniśmy znaleźć w tym równowagę.

Jednym z najpoważniejszych problemów jest właśnie pożywienie. Coraz bardziej odchodzimy od żywności naturalnej. Nawet warzywa są modyfikowane genetycznie, uprawiana przy pomocy różnych produkowanych przemysłowo nawozów, a przez to mniej zdrowe. O wędlinach nawet nie warto wspominać. Doszliśmy do takiego punktu w rozwoju naszej cywilizacji, że taniej jest produkować sztuczną żywność wypełnioną wszelkiej maści konserwantami, wypełniaczami i substancjami smakowymi, niż żywność naturalną, jaką jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu nasi dziadkowie czy pradiadkowie hodowali lub uprawiali we własnym zakresie. Taniej jest kupić ciasto w supermarkecie niż kupić składniki i zrobić je samemu. Pamiętam, jak kilka lat temu, sąsiad dał nam wiaderko świeżo zerwanych

pomidorów, bo miał ich za dużo i nie miał co z nimi zrobić. Zjedliśmy je w jeden dzień. Bez chleba, bez soli, bez żadnych dodatków. Po prostu jedliśmy i delektowaliśmy się tym smakiem. Wiele poradników na temat zdrowego odżywiania podaje różne sposoby na spalanie kalorii. Te najbardziej rzetelne stawiają na żywność możliwie jak najmniej przetwarzaną przemysłowo. Ile możecie, gotujcie sami w domu. Wiele się mówi np. o szkodliwości masła. Nie jest zbyt zdrowe, ale zupełnie inaczej by to wyglądało, gdyby masło wyrabiać samemu zamiast kupić je w sklepie. Zdaje się, że wymaga to sporego wysiłku, a więc problem spalania kalorii się rozwiązuje. Nasi przodkowie potrafili nie jeść przez kilka dni, zanim upolowali zwierzynę, bądź znaleźli nowe miejsce do osiedlenia, bogate w jadalne rośliny. Każda z wykonywanych czynności wymagała dużego wysiłku. Dlatego teraz mamy problem z otyłością. Kiedyś ludzie grubi byłiby najlepiej przystosowani do często się powtarzających okresów niedostatku, a szczupli najprawdopodobniej umarliby z głodu.

Nasze wygodne życie przyniosło jeszcze jedną dużą zmianę. Odejście od natury. O ile nasi przodkowie żyli na łonie przyrody i doskonale znali środowisko naturalne, w którym żyli, my nie możemy tego o sobie powiedzieć. Jestem z pokolenia, które dorastało bez komputerów, więc pamiętam ganieanie po podwórku, spacerowanie do lasu (często bez wiedzy rodziców, bo jeszcze by zabronili). Żaden z nas nie jest Bear Gryllem, ale wiemy, jak wygląda dąb, sosna, orzech laskowy, żołądź czy znamy przynajmniej kilka gatunków jadalnych grzybów. Mamy jakieś wyczucie kierunku, dzięki któremu, jeśli zgubimy się w lesie, możemy obrać mniej więcej ten kierunek, z którego przyszliśmy. Gorzej mają dzieci wychowane przez komputer i telewizor. Wiele z nich wierzy, że krowa ma fioletowe łaty (reklama Milki), bo przecież nigdy żywej nie widzieli. Nie wiedzą też, skąd się biorą warzywa owoce czy mięso czy inne rzeczy, które regularnie jedzą. Jak będą mieli pecha i znajdą się gdzieś na odludziu, to potrafią bezmyślnie czekać na pomoc. Słyszałem o przypadkach, kiedy ktoś się zgubił na irlandzkim odludziu (akurat w tym kraju mieszkam) i znalazł się po kilku dniach. Akurat Irlandia jest stosunkowo małym krajem i jeśli ktoś będzie stałe szedł w jednym kierunku, to dojście przynajmniej do jakiejś drogi nie powinno zająć więcej niż jeden dzień. Oceniając sytuację na podstawie swojej wiedzy i umiejętności, nastawiałbym się na znalezienie ciała, a raczej na to, że bym ciała nie znalazł, bo nieszczęśnik miał pecha i utonął na bagnach, których w Irlandii jest dostatek. Ale ludzie, odchodząc od natury, tracą swoją elementarną wiedzę na temat przetrwania i tracą swoje pierwotne instynkty. Też nie jestem wyjątkiem, ale jeśli mam czas i dopisze pogoda, to biorę namiot i znikam na kilka dni. To wspaniałe uczucie położyć się w nocy przed namiotem, obserwować gwiazdy, wsłuchać się w szum wiatru i delektować się ciszą. Cały dzień maszerować, podziwiać widoki i uwiecznić je w obiektywie. Wtedy jestem w stanie poczuć jakiś ułamek tej jedności i zgody z naturą, tego spokoju, którzy ludzie odczuwali dawniej. Mam też przed oczami wspomnienia z dzieciństwa, kiedy zaczytywałem się książkami o podróżach, a jedną z największych atrakcji była zabawa w lesie przy ognisku. Teraz nikogo nie mogę

namówić na takie ognisko. Ciekawe, że często nie ma z kim się spotkać i normalnie pogadać, ale większość jest dostępna na GG czy innych komunikatorach. Także na łono natury wybieram się sam i nie żałuję. Żałować mogą tylko ci, co siedzą w domu, ale może lepiej, żeby nie wiedzieli, co tracą.



